

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza cztero-dzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 149.

Wtorek 3 lipca 1860.

№ 149.

Poznań, 2 lipca. Jeden z wiedeńskich korespondentów Czasu bardzo ciekawe lubo niebardzo pociągające podaje szczegóły o grze różnych stronnictw w łonie nowoutworzonej rady państwa, która w Wiedniu obraduje. Radcy węgierscy, należący do staro-konserwatywnego stronnictwa narodowego, sami zbyt słabi liczebnie żeby mózdz cośkolwiek w radzie przewieść, zbliżyli się, jak się zdaje, do arystokratycznego stronnictwa niemieckiego w tęże radzie, żeby wspólnie usiłowaniami zwrócić rzecz publiczną do stanu przed r. 1847. Dwa te stronnictwa lubo sobie narodowo przeciwne, przyciągają się wzajem na polu zasad ogólnych, i każde myśli przez taki sojusz własne swoje osiągnąć cele. Korespondent powiada:

Zdaje się że węgierscy radcy, którzy od razu postawili się na wyłącznym stanowisku, uznali potrzebę czy konieczność połączenia się z pewnym stronnictwem przeważnie barwy niemieckiej, które uważa się za prawowitego dziedzica rządów przedmarcowych, a za domniemanego spadkobiercę rządów teraźniejszych. Zdaje się, że właśnie ów stan przedmarcowy stał się tem ogniwem pomiędzy Węgrami i tak zwaną partją arystokratyczną, której znamienitszym przywódcą jest hr. Clam-Martinić. Jak Węgrzy powiadają, że trzeba teraz w dalszym rozwoju ich kraju zaczepić niejako o rok 1847 i uważać lata następne prawie za niebyłe, tak i partja arystokratyczna ma pewne pia desideria w tym względzie, chociaż wiele jest rada, iż zasada jednoci państwa przybrała takie rozmiary i taką postać, jak je szczególnie rozwinięto ministerstwo p. Bacha, i upornie a w taki sposób trzyma się tęż zasady, jakby tęż przed r. 1848 nie było. Czyż takie stawianie tęż zasady nie jest dalszym ciągiem tęż idei centralizacyjnej, której się teraźniejsze ministerstwo uroczyście zaparło? Na co tu ciągle zapewniać o jednoci, i występywać w tēj obronie, kiedy tēj nikt nie zrywa? Czyż w przemowie N. Pana do rady państwa nazajutrz po tēj otwarciu, znajduje się ten wyraz w taki sposób wyrzeczony?

A więc zachodzi teraz pytanie, jak się radcy węgierscy zachować umyśliłi w obec tęż zasady, czyli raczej doktryny swoich sprzymierzeńców? Trudno na to dokładnie odpowiedzieć, a zdaje się, że oni sami nie wiedzą jaki to koniec weźmie. Partja zaś niemiecka wie co czyni.

Radcy węgierscy dosyć gorąco bronili cywilizacyi niemieckiej jako cywilizacyi, potępiając ją jako środek polityczny, jako narzędzie centralizacyi. Radcy ci jednak reprezentują żywioł węgierski o tyle może tylko, o ile on się spotyka z celami stronnictwa arystokratycznego. Czy jednak kraj węgierski a obywatele z tego kraju w radzie państwa zasiadając, jedno jest i to samo? Czy nie byli tacy, którzy nie przyjęli wezwania do rady państwa? Co kraj myśli o tēm wszystkich?

A teraz godzi się zapytać, co mają robić radcy innych krajów w obec tego, że tak powiem, monopolizowania pola rozpraw i całego zakresu działania rady państwa przez kwestyę węgiersko-niemiecką czyli kwestyę stósunku Węgier do reszty państwa, tudzież stósunku narodowości madziarskiej do narodowości i języków słowiańskich?

W takim stanie rzeczy tēm trudniejszym staje się stanowisko radców galicyjskich, samo już z siebie bardzo trudne. Liczebnie najsłabiej to zastąpiony w radzie państwa kraj i naród. Sami radcy galicyjscy nie mogą stanowić zastępu, stronnictwa rozstrzygającego, a tu tylko spór stronnictw nie na polu właściwym do wystąpienia polskich członków rady. Podobnie reprezentanci z Włoch milczą.

— Korespondent poznański Czasu takie objawia zdanie względem myśli obchodu tysięcletniej pamiętki Piastów:

„Myśl uroczystego obchodu w Kruszwicy, z powodu 1000letniej rocznicy wyboru Piasta, zaczyna zajmować umysły, i w pismach publicznych pojawiają się głosy w tym względzie. Nie myślimy jednak, by obchód podobny mógł przyjsć do skutku, warunkiem bowiem jego powinien być udział krociów tysięcy,

jeżeli to ma być prawdziwie narodowy obchód publiczny, a tego trudno się spodziewać w tym zakątku oddalonym od głównych linii komunikacyjnych. Lepiej może obchodu podobnego zaniechać, jak gdyby miał wypaść nieodpowiednio wielkiej swojej idei pamiętkowej. Zdaje mi się, że w naszym położeniu, gdzie gromadzić się w wielkiej liczbie tak trudno, lepiejby było tę uroczystą rocznicę uczcić jakąś pamiętką niż zjazdem.”

W nrze 151 Staats-Anzeigera czytamy ustawę z dnia 27 czerwca 1860, dotyczącą ustanowienia budżetu pruskiego na rok 1860. Według ustawy tēj ustanowiony został budżet pruski na rok 1860 co do przychodu na 130,615,255 tal., a co do rozchodu na 130,615,255 tal., mianowicie na 124,874,378 tal. stałych i na 5,740,877 tal. jednorazowych wydatków.

Berlin, 1 lipca. W niedostatku ważniejszych wiadomości politycznych, rozwodzą się jeszcze dzienniki tutejsze nad doniosłością zjazdu badeńskiego, i donoszą o drobniejszych szczegółach i małych zajęciach tego zjazdu. Natomiast nader żywego i powszechnego zajęcia dostarczyła mieszkańcom Berlina sprawa wyłączenia miejscowa, tj. sprawa wyboru burmistrza berlińskiego. Wybór ten obchodził i ciekawił wszystkich tēm więcej, że żaden z licznych kandydatów ubiegających się o burmistrzostwo berlińskie, na wyborach przedwstępnych nie pozyskał potrzebnej większości głosów. Po długiej wreszcie walce obrany został przedwzorem większością tylko jednego głosu, syndyk miejski tutejszy p. Hedemann, burmistrzem berlińskim. Do urzędu tego, który trwa lat 12, przywiązana jest roczna pensya 3000 tal.

— Towarzystwo angielskie gazowe wystawiło niedaleko Halskiej bramy gazometr, w którym mnóstwo robotników było zatrudnionych. Przedwzorem położono na gmachu tym dach z lanego żelaza i oddalono rusztowanie wewnętrzne. W kilka chwil potem załamano się dach i spadając pokrył pracujących tam rzemieślników. Po oddaleniu dachu, który się pōłamał na liczne kawały, wydobyto z pod łomów żelaznych 9 zabitych i 13 ciężko uszkodzonych. Wieść o tym nieszczęśliwym przypadku przebiegła lotem błyskawicy miasto całe. W krótkim czasie otaczały gmach gazowy liczne tłumy ciekawych, pośród których żony i dzieci zabitych i uszkodzonych w rozrzucający sposób oplakiwały nieszczęście swoje. Przyczyna smutnego wypadku tego dotychczas niewiadoma.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 czerwca. Od dni kilkunastu policya tutejsza niezwykłą lubo na wpół tajną rozwija czynność, z której przecieź niejedno wpada publiczności w oko. Podobno zwożą znowu podejrzanych do cytadeli; tajni ajenci o których już słyhać nie było znów się uwijają. W Saskim ogrodzie policya wieczornych nie dopuszcza schadzek i wcześniej niż zwykłe ogród zamykać każe. Właściwy powód wszystkich tych zabiegów policyjnych dotąd niewiadomy; przebiegają tylko o śladzie jakichś urojonych czy rzeczywistych spisków.

Oczywiście w związku z tēm co się dopieroco nadmienilo, pisze korespondent z ziemi dobrzyńskiej do Nadwiślanina pod datą 23 czerwca:

„Pełno tu u nas pogłosek o odkrytym spisku w Warszawie. Powiadają za rzecz pewną, że policya warszawska wytropiła rozgałęzione po całym kraju sprzyśnienie, na którego czele stoi Mierosławski. Dodają przytém, że zaszła była denuncyacya do Petersburga, że się skarżono na nieczynność i niezdatność policji warszawskiej, w skutek czego przywrócono znowu tajną policyę dawniejszą, która doszła wnet po nitce kłębka. Teraz, powiadają, cytadela się zapełnia, aresztowania nie ustają i tym podobne rzeczy. Ja tak rzecz uważam. Pogłoskę o odkrytym spisku nazywam brukową plotką, jakie u nas, jak w każdym kraju, któremu brak wolności w mówieniu i pisaniu, tysiącami krążą, albo tęż niecnym fabrykatem policyjnym lub nieprzyjacielskim nam w ogóle. Że tajna policya przywrócona, łatwobym uwierzył,

który od dawna miałem przekonanie, iż się komedya liberalności rządowi naszemu wnet sprzykrzy. Że cytadela się zapełnia i aresztowania mnożą, choć nie mam dowodu, jeszcze bym uwierzył, bo i tego potrzeba ludziom niektórym. Ale w rzeczywisty spisek nie wierzę i nie wierzę do upartego. Podaje więc wiadomość tylko jako pogłoskę w chęci uprzedzenia tych, którzyby ją może według niecnym swych zamiarów na naszę niekorzyść wyzyskiwać chcieli. Niech świat widzi, że Polacy sami wieść tę z niedowierzaniem i oburzeniem podają publiczności. Jaka szkoda, że Niegolewski tyle u siebie zatrudniony; przydałby się tu niezawodnie.”

— Targ na wełnę się skończył od dni kilku i był tak pomysłny jak rzadko. Dawano do 20 tal. na centnarze wyżej jak w roku zesłym; w końcu płacili kupcy ile niemal kto chciał, byle wełnę dostać. W ogóle dostawiono na targ 26,000 pudów.

— O posiedzeniu publicznym Towarzystwa rolniczego ten jeszcze wypadka dodać szczegóły, że nie było jak lat poprzednich, mowy zagajającej ani pożegnawczej ze strony prezesa. Widać nie rad był prezes rozszerzać się nad świeżym reskryptem ograniczającym działalność Towarzystwa.

— O tradycyjnym i podobno pogańskich jeszcze czasów sięgającym zwyczaju puszczania wianków na Wisłę w wigilię św. Jana, tak zdaje sprawę Gaz. Warsz.

„Pomimo niepewnej pogody, w wigilię św. Jana, kilkanaście tysięcy osób zebrało się na moście i w jego okolicach dla przypatrzenia się puszczaniu wianków na Wisłę. Wianków puszczano mało, z wyjątkiem kilku cechowych, lub rzuconych ukradkiem pojedynczych, o które przewoźnicy nie bardzo się dobijali; ten tłum jednak tak licznie zebrany świadczy o potędze zwyczaju. Zebrani przypatrywali się ciekawie katarom do bicia pali pod most tymczasowy, prowadzony od prągi ku Zjazdowi, którego to mostu trzy śmiałe przeszła już rzucono. Nie jeden tęż pospieszył na Pragę, dla obejrzenia bliżej tych robót tak starannie prowadzonych, a które owemu nadbrzeżu dają taki pozór życia i ruchu. Za lat cztery, wianki rzucaniem będą nie już z dzisiejszego połamanego i pokrzywionego mostu, ale z owego stałego, który do najspanialszych w tym rodzaju znanych budowli będzie mógł się liczyć.”

— Podczas kontraktów wileńskich, które w drugiej połowie maja przypadają, odbywały się, przyjętym od lat 4 obyczajem, wyścigi konne urządzone przez Towarzystwo które się w tym celu przed kilku laty pomiędzy obywatelstwem wilejskiem zawiązało. Najciekawszym może ustępem wyścigów tegorocznych był zakład (500 rsr.) hr. Józefa Tyszkiewicza z Wit. hr. Wołowiczem. Chodziło o to, czy kozackie, czy angielskie konie wytrzymalsze są w długim biegu, i na tę próbę wyznaczono przestrzeń od Wilna do Trok i nazad, blisko wiorst 50. Klacz kozacka pana Tyszkiewicza w początku miała pierwszeństwo i o kilka minut pozostawiła za sobą w tyle Wiliję, klacz angielską p. Wołowicza, ale metodyczny Anglik-dzokiej, przyjechałszy do Trok starannie opatrywał konia, co blisko 20 minut zabrało czasu, dopędził przeciwnika i wygrał zakład, bo klacz kozacka na 38ej wiorście ustała. Na koncertach nie zbywało naturalnie przez cały czas trwających kontraktów. Z głębiejszych wirtuożów produkował się słynny skrzypek niemiecki, Dreyschock i nasz H. Wieniawski. Ten ostatni zraził sobie wielu, nieco niedbałym doborem sztuk odgrywanych; za złe mu także wzięto, że z żadną szczerze polską nieodezwał się melodyą.

GALICYA.

Kraków, 27 czerwca. Dzisiejszej nocy umarł Ludwik Szreniawa Bierkowski, filozofii, medycyny, chirurgii doktor, profesor i dyrektor kliniki chirurgicznej c. k. uniwersytetu Jagiellońskiego, były naczelnym lekarzem szpitali byłych wojsk polskich, kawaler krzyża wojskowego złotego „Virtuti militari,” członek wielu towarzystw naukowych. Cierpiący od kilku miesięcy, przeniósł się przed parą tygodniami za radą przyjaciół swoich do Krzeszowic i tam życie zakończył. Ciało jego ma być przewiezione do Krakowa i

Obwieszczenie. [1255]

W sprawie konkursowej nad majątkiem Aleksandra Grossera, blachnierza w Poznaniu, w miejsce zmarłego administratora konkursowego Kazimierza Szymańskiego ustanowionym został definitywnym administratorem masy konkursowej Henryk Rosenthal, agent w Poznaniu.

Poznań, dnia 25 czerwca 1860.

Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Obwieszczenie. [1256]

W interesie dotyczącym się konkursu nad majątkiem E. Morgenstern otworzonego kupieckiego, ustanowionym został w miejsce zmarłego dotychczasowego administratora konkursowego Kazimierza Szymańskiego, agent Henryk Rosenthal tymczasowym administratorem masy konkursowej.

Poznań, dnia 25 czerwca 1860.

Król. Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Z polecenia towarzystwa akcyonaryuszów poznańskiej fabryki guana mam sprzedać należącą temuż fabryce guana w drodze dobrowolnej licytacji dnia 31 lipca 1860 r. o 3 godz. po południu w biurze mojem w Poznaniu przy ulicy Fryderykowskiej pod nr. 36 położonem, o czem mającym chęć kupna donoszę.

Zakład fabryki guana leży o 1/4 mili od miasta Poznania, w bliskości dworca kolei żelaznej, pod wsią Jęrzycami. Składa się z 6 mórg magd. powierzchni i 13 budynków do celów fabrycznych służących, pomiędzy temi dwupiętrowy dom mieszkalny, machina parowa o sile 12 koni, młyn parowy do mielenia kości, oświetlenie gazowe itd.

Warunki kupna jako też dokładny opis fabryki i zasad fabrykacji mierzwy mogą być codziennie w biurze mojem przejrane.

Poznań, dnia 15 czerwca 1860.

Herrmann Zembsch

radzca sprawiedliwości, rzecznik i notaryusz. [1145]

Lokal do handlu

przy ulicy Wrocławskiej nr. 6, od św. Michała r. b. do wynajęcia. [1250]

Przybyli do Poznania.

Dnia 1 lipca.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Kwilecki z Kobylnik, Lipski z Lewkowa, hrabia Bniński ze Samostrzela, Koszutski z Wargowa, Gutowski z Odroważy, Jaraczewski z Jaworowa, Kierski z Podstolic, pani hrabina Ponińska z Wrześni, pani Swinarska z Kruszewa, pełnomocnik Stoss z Malczewa.

Buscha Hotel Rzymiński: Właśc. dóbr Bradel ze Sekowa, Jakoby z Trzcianki, inspektor asek. Braunschweig z Magdeburga, kupcy Glanz z Elberfeldu, Witting z Berlina, Deidesheim ze Szwajcaryi, Henkel z Lipska, Lasker z Gniezna, Fleischmann z Wrocławia, Richter z Hohenstein.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Brzeski z Krotoszyna (p. szubski), Sellenthin z Komorowa, pełnomocnik Koczorowski z Bendlewa, ekonom Ruebke z Nadolnika, kapitł. Krause z Berlina.

Hotel Budwiga: Kupiec Saling z Lippehm, obywatel Colberg ze Schneebergu, handlarz Abraham z Obrzycka, oberżysta Majrowski z Buku.

Dnia 2 lipca.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Potworowski z N. Przysieki, hrabia Mielżyński z Chobienic, hrabia Szóldrski z Brodowa, hrabia Mielżyński z Pawłowa, hrabia Kwilecki z Oporowa, Cieciszowski z Warszawy, Karśnicki z Mystek, Koczorowski z Dębna, Radoński z Dominowa, Błociszewski z Przecławia, Swinarski ze Sarbii, Łacki z Posadowa, Łacki z Lwówka, Karśnicki z Mchów, Swinarski z Wrześni, pani Stablewska ze Zalesia, panna Szczaniecka z Pakosławia.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr hr. Kwilecki z Gosławic, Koszutski z Modliszewka, Magnuski i Trepka z Królestwa Polskiego, Jeschke z Białejzyna, Koszutski z Modliszewka, major Frankenberg z Cylichowy, kapitalista Borschickfuss z Wrocławia, ekonom Mathesius z Winzigi, panie Nidecka i Noetzel z Pierzchna, ob. Radziszewski z Bieczyna.

Wylusia Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr J. książę Sułkowski z Rydzyny, hrabia Hatzfeld z Rawicza, Waldow z Steinhofel, Węsierski ze Słupi, Unruh z Muhocinka, Taczanowski ze Szyplowa, Kęszycki z Błociszewa, Chlapowski z Bonikowa, Zacha ze Strzelca, Tepper z Trzebowa, Leipziger z Pietrunek, hrabia Goetzen z Wrocławia, hrabia Bniński z Glesna, porucznik Hoffmann z Ruchocic, radzca sąd. Weissleder ze Szamotuł, kupcy Kleinschmidt z Lipska, Kuntze z Paryża, Weiss z Krefeldu, Vetter z Wrocławia, Schimmler z Ostrody, Koenigsberg z Grawtz.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 2 lipca.

Zyto: stałe i lepij płaci, wyp. 250 węcpli, na lip. 43 1/2, sier. 43 2/3, sier.-wrz. 43 1/2, wrz.-paź. 43 1/2, tal. pl. Okowita: żywy obrot, po cenach lepszych, wyp. 75,000 kwart, z beczką na lip. 16 3/4, sierp. 17, wrz.-paź. 16 1/2 pl.

Gdańsk, 30 czerwca.

W pierwszej połowie tygodnia mieliśmy stałą pogodę. Ostatnie trzy dni deszcze przeplatane upałami.

Na targach angielskich nie widzimy żadnej materialnej zmiany. Ochoty do kupna nie było i ostatnie ceny utrzymały się. Kupujący chcieli wymódź niżnienie, któremu sprzedający znowu nie poddali się.

Ze wszystkich wiadomości pokazuje się, że w Anglii stanowczo żniwa będą o kilka tygodni opóźnione i że zbiór pszenicy w żadnej części kraju nie przedstawia się pomyślnie. Jestto więc chwila wahania się i niepewności, która targom zbożowym odejmuje stały i pewny charakter.

We Francji po ulewnych, zbiorowi zgrających deszczach i zimnach pogoda się polepszyła, a stąd lepsze zrobiły się nadzieje. Pod tym wpływem targi zostały nieco sparlizowane, a ceny na główniejszych placach osłabły, że jednak w niektórych okolicach deszcze znowu zaczęły padać, więc też i ceny tamże ku podwyższeniu okazywały się dążność.

W Holandyi i Belgii handel zbożowy regulował się do położenia rzeczy w Anglii i we Francji.

Na naszej giełdzie nie mieliśmy ożywienia a nawet dla utrudnionego obrotu ceny w ciągu tygodnia cofnęły się o 20 guldenów, dzie jednak więcej okazywało się życia i obrót interesów do 50,000 szefli doszedł, a przy do bręj chęci do kupna w wielu przypadkach 10 guld. wyżej jak w dniu wczorajszym dało się otrzymać.

Z żytem jest znowu słabiej i na przybywające tutaj partje z trudnością znajduje się kupiec.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy szefli 62,400, żyta 8700, owsa 4800 grochu 3300, jęczmienia 1500.

Table with columns: Woda 2' 5/4, Kursy zamian: Londyn 6 17, Amsterdam 141, Hamburg 149 1/8, Aleks. Makowski & Comp.

Woda 2' 5/4. Kursy zamian: Londyn 6 17, Amsterdam 141, Hamburg 149 1/8.

Aleks. Makowski & Comp.

Table titled 'CENY TARGOWE' showing market prices for various goods like wheat, rye, and barley in Poznań on July 2, 1860.

Nasienie rzepy polecają jak najtaniej L. Kronthal i Lewy [1236] Rynek 84, pierwsze piętro.

Rzepę ścierniskową polecają F. Putiatycki i Spółka w Pleszewie. [1252]

Skład płócien i bielizny w Bazarze poleca wszelkie gatunki płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny, oraz dymy angielskie, szkarpetki itp. po cenach najtanszych. Wyprzedają haftów, koronek i rękawiczek odbywa się jeszcze po cenach połowicznych. M. J. Kamiński. [1260]

Wapno gogolińskie świeżo palone, w Poznaniu i na stacjach kolei żelaznej, Portland cement, wyroby z granitu, tektury smołowcowane własnej fabryki, smołę z węgla kamiennych, asfalt, rury na mostki polne ze sztucznego kamienia, rurki drenowe do sześciu cali średnicy, gwoździe drutowe, ozdoby architektoniczne, figury, wazy, stoły i ławki do ogrodów, nagrobki, żłoby, koryta itp. przedmioty z lanego kamienia własnej fabryki, jako też i inne materiały budowlowe polecam. A. KRZYŻANOWSKI [1214] w Poznaniu, przy Grobli Garbarskiej i Piaskowej ulicy nr. 10.

Całkowita wyprzedają. Z powodu zaniechania handlu sprzedaję mój znaczny jeszcze zapas cygar, pomiędzy którymi po większej części wyborne się znajdują, po znacznie niższych cenach. Całkowite urządzenie składu jest również tanio do nabycia. Ulica Nowa nr. 3. Louis Adolph. Ulica Nowa nr. 3. [1234]

Large financial table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' and 'Kurs giełdy w Wrocławiu' containing exchange rates and market data for various banks and currencies.